

Cezary Obracht-Prondzyski  
Uniwersytet Gdański

## JAK ŻYJĄ RZECZY I JAK MY ŻYJEMY DZIĘKI NIM

**Marek Krajewski. *Są w życiu rzeczy... Szkice z socjologii przedmiotów*. Warszawa: wyd. Fundacja Bęc Zmiana, 2013, 283 s.**

W *Hebanie* Ryszard Kapuściński, opisując swój pobyt w Lagos w 1967 roku, napisał: „A kradzieże? Z początku, kiedy wracałem do splądrowanego mieszkania, ogarniała mnie wściekłość. Być okradzionym, to przede wszystkim być upokorzonym, oszukany. Ale tutaj przekonałem się, że odebrać kradzież tylko jako upokorzenie i oszustwo, to jednak pewien psychiczny luksus. Mieszkając wśród biedoty mojej dzielnicy, zrozumiałem, że kradzież, nawet drobna kradzież, może być wyrokiem śmierci. Zobaczyłem kradzież jako zabójstwo, jako morderstwo. W zaułku miała swój kąs samotna kobieta, której jedyną własnością był garnek. Żyła z tego, że u handlarek jarzyn brała na kredyt fasolę, gotowała ją, przyprawiała sosem i sprzedawała ludziom. Dla wielu z nich miska fasoli była jedynym posiłkiem dnia. I oto pewnej nocy obudził nas przejmujący krzyk. Cały zaułek poruszył się. Kobieta biegła w koło rozpaczająca, oszalała: złodzieje ukradli jej garnek, straciła jedyną rzecz, z której żyła” (wydanie 1998, s. 119).

Czy świat, w którym posiada się jeden garnek, jest dla nas do wyobrażenia? Ale też czy do wyobrażenia jest równie wielki stopień życiowego uzależnienia od rzeczy, jakiego doświadczała opisywana przez Kapuścińskiego kobieta? Oto okazuje się, że stopień uzależnienia od rzeczy w „gospodarce niedoboru” może być o wiele bardziej dojmujący niż w „gospodarce nadmiaru”, czyli takiej jak nasza, gdzie rzeczy, które nas otaczają (i przytłaczają?), czynią nas jednocześnie takimi, jakimi jesteśmy. Ale też w świecie nadmiaru rzeczy musimy sobie jakoś ułożyć z nimi relacje. Jak się to dzieje, jak te relacje się kształtują, jakie są mechanizmy tymi procesami rządzące i dlaczego rzeczy są tak ważne – wszystko to stało się przedmiotem analiz Marka Krajewskiego. I od razu trzeba podkreślić, że już we wprowadzającym artykule *Szukając miejsca dla przedmiotów* autor nie pozostawia złudzeń: „człowiek staje się funkcją obiektów materialnych”. Martwić się tym jednak nie musimy. W swojej książce Krajewski daleki jest od

katastroficznym wizji zdominowania życia ludzkiego przez rzeczy, a więc dehumanizacji świata. Wręcz przeciwnie – nadaje rzeczom „ludzki wymiar”, co znajduje wyraz choćby w języku, jakiego używa. Języku „upodmiotowionym”. Bo oto „*przedmioty odwdzięczają się*”, „*pamiętają i myślą za nas*”, są „*naszymi małymi pomocnikami*”. Małymi, ale niezwykle ważnymi, skoro mnóstwo zadań wykonują samodzielnie, bez pomocy człowieka – ba, nawet wbrew jego ingerencjom (i jeśli w tym symbiotycznym systemie coś zawodzi to najczęściej „czynnik ludzki”). Podkreśla też na wstępie, że „*każda rzecz, której używamy, zawiera część nas samych, a tym samym sprawia, że jesteśmy trwalsi niż sytuacja, w której aktualnie uczestniczymy*” (s.12).

Symbiotyczność i ścisłość relacji ludzko-rzeczowych rodzi najróżniejsze problemy, ambiwalencje, niejednoznaczności. Dlatego też Krajewski stwierdza, że „*powinniśmy potraktować współczesną kłopotliwość przedmiotów nie jako patologiczną przypadłość, na którą zachorował świat, ale jako stan normalny, określający to, czym są dziś rzeczy, jakie jest ich miejsce w ludzkim świecie, i to, jakie jest nasze miejsce w ich świecie*” (s. 14). Normalność i powszechność rzeczy, a nawet ich niezauważalność, nie oznacza jednak, że nie są one godne zainteresowania badacza. Wręcz przeciwnie, bo nie da się pomyśleć świata ludzkiego pozbawionego „małych pomocników”.

Tak określając cel książki poznański socjolog konsekwentnie zwraca uwagę, że znaczenie rzeczy polega na tym (a znamy to od początków naszych dziejów), iż są one głównym instrumentem adaptacji do coraz bardziej złożonego środowiska. Przesądzają więc o naszym sukcesie ewolucyjnym, o czym zwykle zapominamy, tkwiąc głęboko w antropocentrycznym przekonaniu, iż jesteśmy omnipotentni i mamy władzę nad światem sobie podporządkowanym. Tymczasem zdaniem M. Krajewskiego, uznanie „*w przedmiotach Innego, naszego alter ego, to nie tylko sposób na odnalezienie dla nich miejsca w ludzkim świecie. To też sposobność, by przeobrazić naszą relację z rzeczywistością tak, aby jej podstawowym wymiarem nie było pragnienie władzy absolutnej, ale również uznanie dla Innego i jego prawa do odrębności*” (s. 15).

Taka koncepcja opisywania relacji ludzko-przedmiotowych z pewnością nie do wszystkich trafi i nie dla każdego będzie przekonująca. Jednak autorski program „*socjologii przedmiotów*”, konsekwentnie rozwijany przez Krajewskiego, także z pomocą szeregu nowych kategorii analitycznych, wydaje się interesującą próbą wytyczenia nowego obszaru badań (a jeśli nawet nie do końca nowego, to z całą pewnością inspirującego i zmuszającego do dyskusji). Wiadać to szczególnie w pierwszej części książki, w której pięć rozdziałów zawiera próbę zarysowania teoretycznej koncepcji socjologii przedmiotów. Należy przy tym podkreślić, że znaczna część tych tekstów była już wcześniej prezentowana w różnych publikacjach, zawsze jest to jednak odnotowane, z podkreśleniem, że tekst został dopracowany, rozbudowany, uściślony itp. Poza tym umieszczone

w jednym miejscu rzeczywiście tworzą nową jakość, prezentując projekt spójny, przemyślany i poznawczo atrakcyjny.

Książka, mimo swoich niewielkich rozmiarów, jest „gęsta”. Odwołując się do bogatej literatury przedmiotu Krajewski funduje czytelnikowi wielokontekstowe rozważania nad „naturą rzeczy”, nad (nie tylko semantyczną) relacją między rzeczą a przedmiotem, ich funkcjami, nad kształtowaniem się ludzko-materialnych hybryd i zacieraniem się „*wyraźnych granic pomiędzy tym co ludzkie, i tym co pozaludzkie; pomiędzy tym co żywe, i tym co martwe*” (s. 38), nad tym, że to właśnie dzięki rzeczom może się w pełni ujawnić wyjątkowość gatunkowa człowieka, bo przecież „*istota człowieczeństwa polega na nieustannym wykraczaniu dzięki technologicznym ekstensjom poza zakres możliwości i ograniczeń, które stwarza nasza biologiczna konstytucja*” (s. 47), co prowadzi i do takiego (pozornego) paradoksu, że „*im bardziej jesteśmy zależni od przedmiotów, im częściej w nasze ciała wbudowywane są obiekty materialne, i im bardziej nas jako ciała one rozdzielają, tym bardziej jesteśmy ludzcy*” (s. 49). Co więcej – a dla socjologa rzecz to podstawowa – dzięki rzeczom stajemy się nie tylko człowiekiem w wymiarze indywidualnym, ale też dzięki nim stajemy się istotą społeczną, bowiem rzeczy stanowią „*najważniejszy ze środków międzypokoleniowej transmisji reguł, zasad, uwarunkowań, celów tworzących strukturalną ramę życia społecznego określonej wspólnoty*” (s. 53). Wystarczy też dodać, a zwraca na to uwagę także Krajewski, jak ważnym elementem w procesie socjalizacji jest nauka używania, posługiwania się przedmiotami i jak silnie mogą być stygmatyzowane osoby, które takich umiejętności nie posiadają.

Podstawowy chyba jednak z punktu widzenia celów pracy jest rozdział *Jak żyją przedmioty: sposoby i style życia obiektów materialnych*. Sama kategoria *stylu życia* odnoszona do przedmiotów może budzić wiele wątpliwości, ale Krajewski stara się wyjaśnić dlaczego jest ona bardzo adekwatna i poznawczo nośna. Zaczyna od tego, że przedmioty różnią się między sobą własnościami, funkcjami, sposobem wytworzenia, a przede wszystkim sposobem i celem „użytkowania”. A więc właśnie tym, jak *żyją*. Przy czym *życie* nie jest tu bynajmniej rozumiane sposób tylko metaforyczny: „*możemy przyjąć, że przedmiot żyje, o ile w obrębie określonej zbiorowości, jest „po coś”, a to „po coś” oznacza przede wszystkim możliwość albo konieczność zrobienia z nim czegoś, przy jego pomocy, udziale albo ze względu na niego czy pod jego wpływem*” (s. 69), jeśli zaś przedmioty *żyją*, to życie to musi się toczyć w jakiejś przestrzeni i jest ona analizowana w dwóch wymiarach. Pierwszy z nich „*wymusza charakter relacji ustanawianych, podtrzymywanych lub destruowanych dzięki przedmiotom i dzięki nim samym*” (s. 71). Drugi zaś wyznaczany jest przez relację zachodzącą pomiędzy obiektem materialnym a ludzkim ciałem.

Ale przestrzeń egzystencji przedmiotów nie wyczerpuje problemu tego, jak one istnieją. Krajewski w dalszej części rozważa kwestie trwałości przedmiotów,

a wreszcie dochodzi do kategorii *stylów życia*. Obejmuje ona tryby wchodzenia przedmiotu w życie danej zbiorowości, sposoby traktowania (np. co można używać, ale nie można posiadać), jak są one dostępne zmysłowym doświadczeniom ludzi (np. widzialne czy też niewidzialne?), jak zmieniają się sposoby wykorzystywania, stosunek do przedmiotu, jego status, jakie zajmują pozycje w życiu jednostki i zbiorowości (centralne czy peryferyjne) i jak się to zmienia, jak są konstruowane reguły rządzące praktykami i relacjami łączącymi przedmioty i ludzi (czy te praktyki podlegają np. instytucjonalizacji) itp. Szczególnie interesujące są przy tym uwagi dotyczące tychże *stylów* współcześnie, z prymatem genealogii przedmiotu nad jego wyglądem, funkcją czy użytecznością (presja nowości czy powab patyny?), znaczeniem pochodzenia (marka), sposobu wytworzenia (handmade), wielorelacyjnością przedmiotów (mogą służyć realizacji swoich celów użytecznych, ale też mogą być *funkcjznakami*), zasadą komfortu (przedmiot a cielesna przyjemność i wygoda) i wreszcie wymogiem estetycznego, a nie tylko funkcjonalnego dopasowania.

Podsumowując Krajewski pisze: „*kategoria style życia przedmiotów ukierunkowuje naszą uwagę na fakt, że rzeczy to nie tylko fizyczne obiekty, ale przede wszystkim krystalizacje stosunków obecnych w każdej zbiorowości, stosunków, które można rekonstruować poprzez analizę tego, w jaki sposób przedmioty te żyją, jakie tryby życia są w określonych zbiorowościach oczekiwane, jak uczestniczą one w sklejanii ludzkich i nieludzkich elementów w społeczne całości*” (s.?). Można śmiało powiedzieć, że zawarta tu została nie tylko teoretyczna kwintesencja rozważań rozwijanych w książce, ale także istotna dyrektywa metodologiczna. Przyjęcie bowiem perspektywy zaproponowanej przez Krajewskiego nakłada niejako obowiązek na socjologów (i innych baczny społecznych), aby zawsze (!) w badaniach nad procesami uspołecznienia uwzględniać przedmioty jako niezwykle ważnych ich aktorów (!). Bo jak pisze Krajewski w kolejnym rozdziale „*jednostka nigdy nie doświadcza rzeczywistości w sposób bezpośredni, ale zawsze poprzez indywidualnie lub społecznie wytworzone filtry, które nie tylko pomagają w realizacji zamierzeń, osiągnięciu celów, ale również w dużej mierze te cele i zamierzenia określają*” (s. 103). Nie chcąc być jednak „niewolnikami rzeczy” musimy przedmioty okiełznać, a czynimy to zdaniem autora poprzez „reżimy podtrzymujące”. Można tylko dodać, że z punktu widzenia doświadczeń polskich intrygujący jest króciutki podrozdział *Gdy reżim podtrzymujący zawodzi: improwizacja i prowizorka*. Aż by się chciało, aby rozwinąć w tym kontekście następującą refleksję: „*Prowizorka i improwizacja są tym rzadsze, im bardziej codzienność przenicowana jest przez rynek, w im większym stopniu reżimy podtrzymujące sprawowane są w naszym imieniu przez maszyny, profesjonalistów i fachowców*” (s. 157).

O tym, że w świecie przedmiotów wiele jest ambiwalencji i kłopotów, świadczy druga część książki, składająca się także z pięciu rozdziałów. Zawiera

ona analizy poświęcone bardzo konkretnym rzeczom, bez których trudno dziś wyobrazić sobie nasze życie: jednorazówki, poly-bag, opakowania, samochód i „samotwór” (a cóż to takiego o tym na końcu). Ale jednocześnie są to dobra materialne, które „*sprawiają nam kłopoty poznawcze, interpretacyjne, które wymykają się naszej kontroli – zarówno wówczas, gdy próbujemy odpowiedzieć na pytanie, z czym mamy do czynienia, jak i wówczas, gdy próbujemy tego typu przedmiotów używać*” (s. 159). Wojna z reklamówką czy też samochód jako *potwór* to tylko jedno z ciekawszych przykładów.

Z pewnością można powiedzieć, że książka Krajewskiego jest dowodem na zjawisko, które autor analizuje, czyli *zwrot ku przedmiotom* czy też *zwrot materialny* w socjologii (i szerzej w naukach społecznych). Być może jest on nie tylko oczywisty i konieczny, skoro rzeczy czynią nas ludźmi, a w świecie, w którym żyjemy to „*auto pozwala nam lepiej zrozumieć rzeczywistość i podzielić się tym doświadczeniem z innymi*” (s. 267)?